

Mariusz Nowak

<https://orcid.org/0000-0002-6393-0446>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wysiłki na rzecz ugody z Rosją. Publicystyka i aktywność polityczna Henryka Lisickiego w przededniu i w czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877–1878

Zarys treści: W artykule dokonano analizy działań krakowskiego konserwatywnego publicyisty Henryka Lisickiego w ramach aktywizacji środowiska ugodowego w Królestwie Polskim z Zygmuntem Wielopolskim na czele w końcu 1876 r. Wykorzystując zaangażowanie Rosji w konflikt na Bałkanach, dążyło ono do nakłonienia jej do odejścia od polityki represji i przywrócenia niektórych mechanizmów autonomicznych Królestwa. Środkiem ku temu było opracowanie, przy współudziale Lisickiego, broszury i adresu do cara. Mimo lojalistycznych deklaracji ze strony grupy Wielopolskiego Petersburg nie odpowiedział na ofertę ugodowców.

Outline of content: The article analyses the activities of the Krakow conservative publicist Henryk Lisicki at the end of 1876 as part of the activation of the loyalist environment of the Kingdom of Poland with Zygmunt Wielopolski at the head. Taking advantage of Russia's involvement in the conflict in the Balkans, the milieu sought to persuade it to abandon the policy of repression and restore some of the Kingdom's autonomous mechanisms. The means to do this was to compile, with the participation of Lisicki, a brochure and an address to the tsar, which was addressed to the leadership of the Russian state. Despite loyalist declarations, Wielopolski's group failed to convince Sankt Petersburg, which did not respond to the offer of the conciliators.

Słowa kluczowe: Królestwo Polskie, carat, kryzys bałkański, lojalizm, krakowscy konserwatyści (stańczycy)

Keywords: Kingdom of Poland, tsarism, Balkan crisis, loyalism, Krakow conservatives (stańczycy)

Tematem artykułu jest kwestia udziału krakowskiego konserwatywnego publicysty Henryka Lisickiego w działaniach ugodowców w Królestwie Polskim, z Zygmuntem hr. Wielopolskim na czele, w celu nawiązania dialogu z caratem w końcu 1876 r.¹ Obydwoj działacze polityczni zamierzali doprowadzić do wycofania się Petersburga z represyjnej polityki wobec kraju nad Wisłą, prowadzonej od czasów powstania styczniowego (a w kolejnym etapie przywrócić przynajmniej część praw autonomicznych, jakie posiadał w latach 1815–1830 i przejściowo w latach 1861–1863). W niniejszym tekście wykazano znaczącą rolę zaangażowania w tych poczynaniach krakowskiego zachowawcy jako współuczestnika redagowania publikacji i wystąpień, mających otworzyć pole dla polsko-rosyjskich rozmów politycznych.

Katalizatorem sprzyjającym aktywizacji konserwatywnych środowisk ugodowych w Królestwie Polskim oraz ich sympatyków z innych zaborów był kryzys międzynarodowy na Bałkanach w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w. Powyższy konflikt, wciągający również inne mocarstwa europejskie, wymusił przewartościowanie kalkulacji politycznych ugodowców z Królestwa Polskiego. Ci konserwatyści nazywali siebie także „realistami”, z uwagi na kierowanie się w swych posunięciach wnioskami wynikłymi z oceny sytuacji, a nie spekulacjami i mrzonkami (jak przypisywali to swym przeciwnikom, m.in. demokratom – zwolennikom irredenty). Jako zdeklarowani przeciwnicy próby odbudowy niepodległości poprzez zryw zbrojny, z uwagi na przewagę militarną caratu, uważali, iż należy szukać z nim porozumienia. W ich ocenie, po raz pierwszy od upadku powstania styczniowego, otwierał perspektywy na podniesienie sprawy polskiej dzięki demonstracji postawy lojalizmu wobec Rosji. Publiczne deklaracje wierноподданcze miały rozpocząć – w dalszej perspektywie – dialog o zawarciu, po raz trzeci w ciągu XIX stulecia (1815–1830, 1862–1863), polsko-rosyjskiej ugody politycznej. Tak jak poprzednie, tak i ta planowana winna opierać się na dwustronnej gwarancji. Petersburg miał uznać odrębność prawną, administracyjną i kulturową Królestwa Polskiego od reszty imperium. Z kolei tamtejsi ugodowcy deklarowali uznanie stanu zniewolenia kraju, czego dowodem miało być wspólne z caratem neutralizowanie sił irredentystycznych i rewolucyjnych (w ocenie obu stron wskazane czynniki były zagrożeniem dla carskiej Rosji i Królestwa). Model ugody, zwłaszcza ten z lat sześćdziesiątych XIX w. (tzw. system Wielopolskiego, od nazwiska przywódcy tego nurtu politycznego), natrafił na silny opór sfer społecznych poddających się hasłom irredentystów – „czerwonych”, dążących do uwolnienia się spod carskiego panowania. Zwolennicy ugody nie zdołali wówczas przekonać radykałów i ulegającej im części opinii publicznej, że koncesje, mimo

¹ Kwestię tę naświetliła częściowo monografia Andrzeja Szwarca. *Idem, Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1990. Niniejszy artykuł poszerza jej ustalenia o niewykorzystane dotąd zapiski z dziennika Lisickiego, jego korespondencji z Z. Wielopolskim i analizę reakcji prasy zakordonowej na ich wspólne działania z końca 1876 r.

niespełna dwuletniego okresu funkcjonowania, dawały krajowi pewne ramy samorządu i możliwość reform społeczno-ekonomicznych². Podobnie było w przypadku środowisk umiarkowanych („białych” z Andrzejem Zamoyskim), rekrutującego się spośród części liberalnie konserwatywnego ziemiaństwa, burżuazji i inteligencji. Te dystansowały się od ugodowców firmujących koncesje uzyskane od zaborcy. Umiarkowani obawiali się oskarżeń o serwilizm wobec caratu; w części ta postawa była wynikiem niepokoju o możliwość ich zmajoryzowania przez grupę sympatyków Aleksandra Wielopolskiego. Ta okoliczność niewątpliwie osłabiała – wobec Petersburga – rolę polityczną ugodowców (paradoksalnie, wywodzących się z tych samych zachowawczych sfer ziemiańskich i burżuazyjnych, co umiarkowani), jak i wybuch powstania w 1863 r. (dowodzący niemożności powstrzymania przez realistów sił radykałów – „czerwonych”). W efekcie z punktu widzenia caratu, po stłumieniu irredenty i utrzymywaniu Królestwa, poprzez represje i wprowadzenie praw nadzwyczajnych, dalsze zachowanie koncesji (tzw. systemu Wielopolskiego) było bezzasadne³. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. władze rosyjskie znosiły stopniowo odrębność Królestwa Polskiego od imperium, czego symptomami były unifikacja prawna oraz rusyfikacja miejscowego szkolnictwa, sądownictwa i administracji⁴. Jak celnie wskazał Andrzej Szwarc, „z perspektywy lat, czasy reform Wielopolskiego-seniora jawiły się wielu przedstawicielom polskich elit społecznych, jako ideał, zaprzepaszczonej w wyniku «powstańczego obłądka»”⁵. Dlatego też równoległe z działaniami unifikacyjnymi Królestwa z Cesarstwem obóz ugodowców (realistów) nie tylko nie zaprzestał swej działalności, lecz pod egidą nowego przywódcy, syna Aleksandra Wielopolskiego – hr. Zygmunta, szukał wyjścia z impasu w polsko-rosyjskich relacjach politycznych. Jednak w porównaniu z programem ojca cele juniora były ograniczone, z uwagi na znacznie trudniejszą sytuację, w jakiej przyszło mu działać. W czasach popowstaniowych postulaty ugodowców zamykały się na zahamowaniu przez carat działań unifikacyjnych.

² W marcu 1861 r. władze carskie, starając się uspokoić falę manifestacji patriotyczno-religijnych w Królestwie, przyjęły memoriał margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, określający ramy częściowo przywróconych mechanizmów samorządu krajowego (funkcjonował w latach 1815–1830). W czerwcu tego roku powierzono mu funkcję naczelnika rządu cywilnego w Królestwie. W latach 1861–1862 był realizatorem reform, tj. oczynszowania włościan, równouprawnienia ludności żydowskiej, wprowadzenia samorządu lokalnego i reorganizacji oświaty. *System Wielopolskiego w opinii polskich konserwatystów w świetle dyskusji publicystycznej (1878–1879)*, oprac. M. Nowak, Kielce 2019, s. XXXIII–LXVIII.

³ Dowodem było urlopowanie Wielopolskiego we wrześniu 1863 r. Ten po złożeniu urzędu wyjechał do Drezna, gdzie zmarł w 1877 r. Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967, *passim*.

⁴ M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016, s. 8–24.

⁵ A. Szwarc, *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1874–1898)*, w: *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993, s. 87.

W ich ocenie po 1864 r. zaborca zakwestionował prawa Polaków z Królestwa do tożsamości narodowej. Program ugody dotyczył zatem, w pierwszym etapie, „obrony wiary i języka przodków”⁶. W zamian carat zyskiwała w realistach zaplecze polityczne, które mogłoby pozyskiwać do idei lojalizmu wobec tronu Romanowów szersze grupy ziemiaństwa, a także burżuazji. Przejawem tego byłby ich współudział w zwalczaniu wpływów demagogów socjalnych i zachowaniu status quo społeczno-politycznego monarchii rosyjskiej. W dalszej perspektywie hr. Zygmunt kalkulował, iż Petersburg uzna za możliwe przywrócenie niektórych instytucji autonomicznych z czasów jego ojca Aleksandra.

Jednak zwolennicy ugody stanowili wąską grupę w środowisku ziemiańskim i burżuazyjnym. Zasadniczo sympatie elit grawitowały ku umiarkowanemu – liberalnie konserwatywnemu środowisku „eks-białych” z Ludwikiem Górskim. Ci ostatni byli przeciwni wiernopoddającym demonstracjom lojalistów, uznając je za nieskuteczne i szkodliwe dla sprawy polskiej. „Eks-biali” liczyli na zmianę sytuacji międzynarodowej niekorzystnej dla Petersburga, otwierającej mocarstwu zachodnim (jako gwarantom autonomii Królestwa z czasów kongresu wiedeńskiego) możliwość wywarcia na niego presji w celu przywrócenia wskazanych praw. Powyższe okoliczności powodowały, iż realiści mieli trudności z przekonaniem władz carskich, iż faktycznie posiadają legitymację reprezentacji sfer przywódczych Królestwa. Mimo ignorowania przez Petersburg gotowości ugodowców do podjęcia wspomnianej roli, nie zarzucali kalkulacji o perspektywach nowego otwarcia w stosunkach polsko-rosyjskich. Oczekiwali bowiem na zmianę sytuacji międzynarodowej w Europie lub wewnętrznej w państwie carów, sprzyjającej koniunkturze dla ich planów.

Jak już wspomniano, takim czynnikiem okazał się eskalujący kryzys bałkański (od wybuchu w lipcu 1875 r. antytureckiego powstania w Bośni i Hercegowinie; w kolejnym roku rozszerzyło się na Bułgarię). Implikował zaangażowanie pod hasłami pansławistycznymi Imperium Rosyjskiego na rzecz tamtejszych Słowian i ich dążeń niepodległościowych, zmierzających do wyzwolenia spod dotychczasowej dominacji Turcji. Napięta sytuacja międzynarodowa i potencjalne skonfliktowanie mocarstw rozbiorowych (na tle rywalizacji na tym terenie Petersburga i Wiednia), w opinii królewiackich ugodowców, otwierały perspektywy nawiązania przez nich dialogu z petersburskimi elitami. W korespondencji między Zygmuntem Wielopolskim a gronem zaufanych stronników, pochodzącej z okresu między lutym a czerwcem 1876 r., wskazywano, iż liczone na uwikłanie Rosji w wojnę na Bałkanach. Okazywanie lojalnej postawy elit i ogółu mieszkańców Królestwa wobec tronu Romanowów miało przyczynić się do złagodzenia polityki caratu wobec tego kraju. Realiści obawiali się, że ich bierność mogła sprzyjać

⁶ A. Szwarz, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870–1900)*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 298.

zbliżeniu niemiecko-rosyjskiemu w wyniku podsycania przez Berlin w Petersburgu obaw przed nową irredentą w Królestwie⁷. Stąd uznali za konieczne demonstrację wiernopoddańczych gestów – w nadziei na otwarcie dialogu z władzami carskimi.

W tym okresie rolę jednego z najbardziej zaufanych współpracowników Zygmunta Wielopolskiego pełnił konserwatywny publicysta i pisarz, blisko współpracujący z krakowskimi konserwatystami (stańczykami) – Henryk Lisicki. Mimo różnic zdań zachowawcy z Galicji i Królestwa – wspierający sprzeczne racje stanu Wiednia i Petersburga – utrzymywali ze sobą kontakty. Dowodem tego były wizyty Wielopolskiego w krakowskich salonach arystokratyczno-ziemiańskich. To tam w połowie 1876 r. Lisicki, znany publicysta miejscowego „Czasu” i „Przeglądu Polskiego”, miał sposobność wymiany poglądów z hr. Zygmuntem na temat aktualnej sytuacji politycznej. Od tego czasu spotkania nasiliły się, a Lisicki znalazł uznanie Wielopolskiego jun., głównie z powodu bliskości poglądów m.in. w kwestii krytyki idei irredenty i poszukiwania porozumienia elit Królestwa z caratem. Postawa Lisickiego wobec tego ostatniego zagadnienia nie była typowa dla krakowskich zachowawców – zwolenników polsko-austriackiego zbliżenia gwarantującego autonomię rodzimej Galicji. Wynikała ona ze związków rodzinnych w Królestwie, z którego na skutek ostracyzmu (był zwolennikiem ugody Aleksandra Wielopolskiego) musiał wyjechać po wybuchu powstania styczniowego. Stąd Lisicki żywo interesował się sprawami Kongresówki i był zdeklarowanym sympatykiem idei polsko-rosyjskiego porozumienia.

Jesienią 1876 r. jego kontakty z hr. Zygmuntem przekształciły się w ścisłą współpracę. Lisicki zanotował w swym dzienniku: „Pod koniec października 1876 r. przyszedł do mnie Zygmunt Wielopolski. Zaczęliśmy mówić o Królestwie i o tym co robić? [...] Razem obu nam wyrwały się z ust słowa: adres i broszura”⁸. Ustalili wówczas, iż w obliczu coraz silniejszego zaangażowania Rosji w kryzys bałkański pożądana byłaby demonstracja lojalizmu polskich poddanych wobec tronu Romanowów. W ich ocenie wiernopoddańcza forma wspomnianej broszury i adresu miała dezawuować ataki niemieckich tytułów oraz konserwatywno-nacjonalistycznej prasy rosyjskiej (z „Moskowskimi Wiedomostiami” Michała Nikiforowicza Katkowa). Te prowadziły wówczas oskarżycielską kampanię wobec Polaków o rzekome sprzyjanie rewolucji światowej i przygotowanie do nowej irredenty. W szerszym wymiarze, na co liczyli Zygmunt Wielopolski oraz jego współpracownik Lisicki, powyższe działania miały być początkiem długiej drogi do negocjacji prowadzących do stopniowego odejścia caratu od polityki twardej ręki w Królestwie (a w dalekiej przyszłości – uzyskania ograniczonych koncesji). Kalkulacje wspomnianych polityków wiązały się także z wyraźnym ożywieniem

⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Archiwum Ordynacji Myszkowskiej (dalej: AOM), sygn. 1481, Korespondencja Zygmunta Wielopolskiego z Henrykiem Lisickim, Chroberz, 1876, s. 300.

⁸ *Wyjtki z dziennika Henryka Lisickiego z lat 1876–1878 (oraz fragment z 1881)*, s. 1. Odpis rękopisu udostępniony dzięki uprzejmości prof. dr. hab. Andrzeja Szwarca.

tamtejszych środowisk ziemiańskich i burżuazyjnych⁹, widzących – w kontekście kryzysu bałkańskiego – szanse na poprawę położenia tego kraju. Ugodowcy wraz z Zygmuntem Wielopolskim liczyli na wykorzystanie tych nastrojów do podjęcia lojalistycznych kombinacji. Te mogły sprzyjać przejściu przez nich przywództwa politycznego nad królewiackimi elitami z rąk „eks-białych” (tym samym zyskując mandat do dialogu z Petersburgiem). Powyższa kwestia była brana pod uwagę przez Zygmunta Wielopolskiego i Lisickiego, podobnie jak rosyjscy konserwatywni nacjonaści, którym przypisywali realny wpływ na kierownictwo państwa carskiego. Ich agresywna kampania prasowa, kreująca wizję dominacji Rosji nad Słowiańszczyzną, nie budziła entuzjazmu ugodowców i opinii publicznej Królestwa.

Powyższe okoliczności wpłynęły na kształt broszury przygotowanej przez Lisickiego, a wydanej na koszt Wielopolskiego, pt. *Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej*. Należy domyślać się, iż ten ostatni miał zapewne wpływ na ostateczny tekst. Broszura wyszła w Wiedniu jako anonim, gdyż obaj ugodowcy obawiali się, iż w Krakowie sprawa autorstwa publikacji nie zostałaby zachowana w dyskrecji. Publikację traktowali jako rodzaj sondażu opinii publicznej kraju i caratu. Miała torować drogę dla kolejnej demonstracji lojalistycznej – wiernopoddanego adresu do cara, zawierającego zawołowaną ofertę dialogu¹⁰. Jawne wystąpienie i przyznanie się do publikacji, przy niechęci części elit i szerszych sfer społecznych do rodu Wielopolskich oskarżanego o serwilizm wobec zaborcy, mogły z góry skazać przedsięwzięcie na niepowodzenie.

Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej było nie tyle deklaracją polityczną, co pogłębioną analizą sytuacji na Starym Kontynencie w drugiej połowie XIX w. Lisicki, przy akceptacji sponsora tej publikacji, odwołał się do charakterystycznego dla siebie dowodzenia, iż kluczową rolę w utrzymaniu pokoju w Europie posiadał koncert mocarstw. Problemy regionalne (kwestia bałkańska, włoska czy polska) ujmował w kontekście stanu ich relacji, tj. sprzeczności lub wspólnoty ich interesów. „Sprawa wschodnia”, zawarta w tytule broszury, była definiowana jako proces politycznej emancypacji Słowian bałkańskich spod panowania Turcji, przy wsparciu głównie Rosji. Lisicki, a zapewne także mecenas jego publikacji – Zygmunt Wielopolski wskazywali, że celami rosyjskiego wsparcia Słowian bałkańskich były stworzenie grupy państw sprzyjających Petersburgowi oraz zniesienie krępującej jego interesy neutralizacji cieśnin czarnomorskich (wprowadzonej po jego klęsce w wojnie krymskiej). Lisicki twierdził, iż szansa na jej realizację mogła nastąpić w wyniku zmiany układu sił w Europie w drugiej połowie XIX w. (na tle zjednoczenia Niemiec i Włoch oraz kryzysu wewnętrznego Austro-Węgier i Francji). Autor broszury zwrócił uwagę, iż mimo korzystnej sytuacji międzynarodowej

⁹ K. Wierzbicka, *Prasa Królestwa Polskiego wobec wyzwolenia Bułgarii (1876–1878)*, „Pamiętnik Słowiański” 24 (1974), s. 35–42.

¹⁰ Zob. Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: Biblioteka Naukowa PAU i PAN), sygn. 7965, t. 1, List Zygmunta Wielopolskiego do Henryka Lisickiego, Drezno, 19 stycznia 1877, s. 5.

Petersburg nie posiadał pełnej swobody działania. Ograniczała go zakulisowa rola bismarckowskich Niemiec. W ramach sojuszu mocarstw rozbiorowych starały się zyskać rolę arbitra między Petersburgiem a Wiedniem, rywalizującymi o wpływy na Bałkanach. Lisicki przewidywał, że w długiej perspektywie doprowadzi to do kolizji interesów między Petersburgiem i Berlinem, zapowiadając, iż w przyszłości Niemcy będą głównym antagonistą Rosji w Europie. Enuncjacje dotyczące spraw międzynarodowych stanowiły punkt wyjścia rozważań na temat miejsca sprawy polskiej w aktualnej sytuacji na Starym Kontynencie¹¹.

W analizowanej broszurze postulowano, aby w obliczu przeczowanej wojny rosyjsko-tureckiej i przewidywanego skonfliktowania Petersburga z Berlinem Polacy z Królestwa przyjęli postawę lojalności wobec tronu Romanowów. Winna być ona efektem kalkulacji wobec zagrożenia dla ich bytu narodowego ze strony bismarckowskich Niemiec. Przykład kulturkampfu prowadzonego w Poznańskim miał w ocenie autora tekstu dowodzić znacznie większego niebezpieczeństwa, niż rusyfikacja szkolnictwa i administracji w Królestwie po klęsce powstania 1863 r. Ten argument miał także dezawuować, obecne w tamtejszej opinii publicznej, ciągle podtrzymywane przeświadczenie, iż potencjalna wojna między zaborcami (tj. caratu z Austrią w sojuszu z Niemcami) doprowadzi do poprawy położenia sprawy polskiej. Groźba germanizacji ziem zaboru rosyjskiego, gdyby te znalazły się pod panowaniem Niemiec, była koronnym argumentem za lojalizmem wobec Romanowów¹². Powyższe spostrzeżenia stanowiły kontrapunkt do rozważań nad położeniem Polaków – poddanych cara w dobie popowstaniowej. Lisicki (zapewne przy wskazaniu Z. Wielopolskiego) zawęził swój komentarz do Królestwa Polskiego. Przemilczał sprawę Ziem Zabrzanych (rozumiejąc, iż Petersburg uważał byłe kresy przedrozbiorowej Rzeczypospolitej za tereny, które nieodwołalnie powróciły do „rosyjskiej macierzy”)¹³. Dalej przekonywał, iż dotychczasowa, represyjna polityka caratu w Królestwie będzie przejściowa. Katalizatorem zmiany okaże się nadchodząca wojna rosyjsko-turecka, która przyniesie zwycięstwo Petersburgowi. W jego ocenie sukces był czynnikiem, który wzmacniał autorytet państwa Romanowów we własnym społeczeństwie oraz inicjował przeprowadzenie reform wewnętrznych (w zakresie poszerzenia praw poddanych cara, co w przypadku mieszkańców Królestwa miało oznaczać akceptację ich odrębności kulturowej – w zakresie „wiary i języka” oraz przywrócenie elementów autonomii)¹⁴. Konkluzją tych

¹¹ *Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej*, Warszawa 1876, s. 3–6.

¹² *Ibidem*, s. 12–13. Zważywszy, iż – jak argumentował – o mocarstwowym statusie Prus decydowało utrzymanie nabytków kosztem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Dlatego koncept autonomizacji ziem polskich w ramach imperium Hohenzollernów był mrzonką dla królewiackich ugodowców i ich sympatyków. E. Stadtmüller, *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871–1918*, Wrocław 1994, s. 39.

¹³ H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000, *passim*.

¹⁴ Argument w narracji autora broszury trudno uznać za przekonujący. Nie uwzględnił doświadczeń historycznych Rosji, ustępstwa caratu wobec swych poddanych wymuszały klęski, a nie

analiz był postulat, aby opinia publiczna Królestwa porzuciła prozachodnie sentymenty (będące domeną sympatyków irredentystów i umiarkowanych w czasie kolejnych powstań). Autor broszury apelował do czytelników z Królestwa o kierowanie się pryncypiami politycznymi, tj. obroną „resztek bytu, aby zachować je dla [...] przyszłości”¹⁵. Z tym dezyderatem korespondowało odwołanie się do autonomii galicyjskiej. Snuto przy tym analogie o bliskości tamtejszych rozwiązań do tych, którymi cieszyło się Królestwo w latach 1815–1830 i w czasach tzw. systemu Wielopolskiego (1861–1863); utraconych w wyniku błędnych kalkulacji niepodległościowych, które stały za powstaniem listopadowym i styczniowym.

Lisicki, a także Z. Wielopolski zakładali optymistycznie, że idee nacjonalistycznego konserwatyzmu Katkowa, które w końcu lat siedemdziesiątych XIX w. znalazły poparcie części sfer decydenckich Rosji, okażą się efemerydą. Decydować o tym miała – jak sądzili – przejściowa fascynacja hasłami misji dziejowej Rosji i wielkoruskiego etnocentryzmu akcentującego jej odrębność kulturową od łańskiego Zachodu. Wydaje się, że powyższe opinie stanowiły recepcję doświadczeń Z. Wielopolskiego, nabytych w czasie wizyt na salonach politycznych Petersburga¹⁶. Dlatego Z. Wielopolski podkreślał w trakcie kontaktów ze swymi współpracownikami (m.in. z Lisickim), że zasadniczy trzon elit carskich stanowili umiarkowani, grawitujący koniunkturalnie ku radykalnym poglądom, z uwagi na presję kierownictwa państwa lub opinii publicznej imperium. Powyższe uwagi zawarte w broszurze miały przekonać polskiego czytelnika, iż po stronie rosyjskiej znajdowały się sfery mogące zostać potencjalnym partnerem do dialogu nad warunkami ugody. Lisicki, a także Z. Wielopolski wyraźnie zatem liczyli, iż umiarkowani mogli długoterminowo sięgnąć „do steru władzy”, co oznaczałoby ustanowienie rządów „liberałów” w Rosji. Ci zaś, jak nie skrywali polscy ugodowcy, mogli być skłonni do dyskusji nad zachowaniem „prawa do bytu narodowego” przez mieszkańców Królestwa¹⁷.

W tym miejscu warto wskazać, iż w dotychczasowej historiografii przywoływana broszura miała dowodzić, iż jej autor i mecenas publikacji odżegnywali się od konkretyzacji warunków normalizacji stosunków polsko-rosyjskich. Szwarc, podejmując tę kwestię, stwierdził, iż „w broszurze nie przedstawiono, zatem ugodowego programu działania, ograniczając się do zgłoszenia ugodowych intencji”¹⁸. Wydaje się, iż powyższa ocena nie oddaje w pełni istotnych zamiarów Lisickiego

sukcesy w polityce zewnętrznej (choćby niedawna odwilż posewastopolska po przegranej w wojnie krymskiej). APK, AOM, sygn. 213, Korespondencja Zygmunta do Pauliny Wielopolskiej, 1877, s. 322–325.

¹⁵ *Słowo...*, s. 18. Por. APK, AOM, sygn. 1481, Korespondencja Zygmunta Wielopolskiego z NN stronnikiem, Chroberz, 1877, s. 220–223.

¹⁶ APK, AOM, sygn. 220, Dziennik Zygmunta Wielopolskiego, s. 1–62.

¹⁷ *Słowo...*, s. 6. Por. *Perspektywy dla sprawy polskiej w opinii Zygmunta Wielopolskiego w świetle korespondencji do Henryka Lisickiego (1877–1881)*, oprac. M. Nowak, Kielce 2017, *passim*.

¹⁸ A. Szwarc, *Od Wielopolskiego...*, s. 115.

i Z. Wielopolskiego. Jej uważna lektura wskazuje, że pod wiernopoddańczą narracją znajdują się konkretne propozycje zmian, oznaczające stopniowy powrót caratu do liberalnej polityki wobec Królestwa¹⁹. Ich uzasadnieniem było zapewnienie „spokoju” w kraju zlokalizowanym na zachodnich rubieżach imperium, w czasie potencjalnej wojny Rosji z Turcją. Jak wskazał autor broszury, „cicha praca”, „wśród ucisku i niedoli”, ma pozwolić „cierpliwie doczekać czasu, kiedy Rosja odzyskawszy [...] jasność poglądu, przekona się, iż wytepienie naszej narodowości byłoby to dla niej srogim błędem politycznym”²⁰. Lisicki, a zapewne za nim także Z. Wielopolski uważali, że powyższe kroki stanowiły podstawę szerszych działań prowadzących do wyjścia z impasu w relacjach polsko-rosyjskich po powstaniu 1863 r. Podkreślali, iż to zaborca posiadał prawo inicjatywy ewentualnego dialogu z elitami Królestwa. Jednocześnie wskazali na potrzebę sformalizowania kanału komunikacyjnego w postaci instytucji łączącej władzę zaborczą ze sferami przywódczymi kraju. Sygnałem tego był *passus*: „nie mamy żadnego legalnego organu ani prawnej drogi do wypowiedzenia naszych pragnień, życzeń i uczyć. Milczymy, bo nam nie wolno się odzywać”²¹. Wydaje się, iż Lisicki i Z. Wielopolski nawiązali do niezrealizowanego w latach 1864–1865 konceptu powołania stronnictwa prorządowego u boku ówczesnego warszawskiego generała-gubernatora Fiodora Fiodorowicza Berga²². Grupowałyby ono przedstawicieli lojalistycznych sfer ziemiańskich, będąc ośrodkiem doradczym carskiego rezydenta.

W broszurze przedstawiono kluczowy argument, mający przełamać opory rosyjskich sfer decydenckich i opiniotwórczych, iż w interesie Petersburga leżało zarzucenie represywnej polityki w Królestwie. W przeciwnym razie w przyszłości, w przypadku zachwiania pozycji międzynarodowej Rosji, mogło dojść do podważenia jej panowania nad Wisłą (nie precyzowano, w jaki sposób, enigmatycznie sugerując „o niezwykłych potęgach sprawiedliwości, prawdy i swobody [...] o których nieomylnym triumfie świadczy historia”)²³.

Warto zauważyć, iż nieprzypadkowo publikację opatrzone datą (grudzień 1876) i miejscem jej przygotowania (Warszawa). Wskazywać miała czytelnikowi na związek pracy z inicjatywą wiernopoddańczego adresu do cara, zgłoszoną w poprzednim miesiącu. Nadano mu formę wystąpienia politycznego mieszkańców stolicy Królestwa, stąd zastosowane przez ówczesnych publicystów określenie – tzw. adres warszawski²⁴. Sprawa ta znalazła już odzwierciedlenie w dotychczasowej

¹⁹ Świadczyć o tym mogły *ex post* konstatacje z dziennika Lisickiego oraz jego korespondencja z Walerianem Kalinką z marca 1880 r. *Ibidem*, s. 405.

²⁰ *Słowo...*, s. 22.

²¹ *Ibidem*.

²² *Korespondencja Namiestników Królestwa Polskiego VIII 1863 – V 1864*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1978, s. 123.

²³ *Słowo...*, s. 23.

²⁴ M. Nowak, *Aktywność polityczna Zygmunta Wielopolskiego. Z dziejów myśli ugodowej w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, Kielce 2013, s. 198–199.

historiografii. Stąd też zwalnia to autora niniejszego artykułu ze szczegółowej analizy tej kwestii. W tym miejscu starano się wykazać rolę, jaką w tej akcji odegrał Lisicki.

Pewne wyjaśnienie można znaleźć w jego dzienniku i anonimowej korespondencji z Warszawy, opublikowanej w krakowskim „Czasie”, będącej echem pogłoszek krążących wówczas w stolicy Królestwa. W ich świetle oficjalnie z inicjatywą wierнопoddańczego adresu solidaryzującego się z polityką caratu wobec Słowian bałkańskich miał wystąpić Z. Wielopolski. Odbyło się to na początku listopada 1876 r., w czasie jego audyencji u ówczesnego warszawskiego generała-gubernatora Pawła Jewstafijewicza Kotzebuego. Wielkorządca zgodził się wstępnie na ten pomysł, jednak uzależnił ostateczne przyzwolenie od decyzji Petersburga. Władze centralne zaakceptowały akcję lojalistyczną królewskich ugodowców. Dostrzegły w niej zapewne okazję do zdezawuowania prób instrumentalizacji sprawy polskiej przez państwa trzecie pod pretekstem obrony praw mieszkańców Królestwa. Inicjatywa ugodowców mogła zatem neutralizować potencjalne wystąpienie Zachodu, powołującego się na gwarancje międzynarodowe wynikające z postanowień kongresu wiedeńskiego. Okazją do tego mogła być przygotowywana na połowę grudnia 1876 r. międzynarodowa konferencja w Konstantynopolu, mająca rozwiązać pokojowo kryzys bałkański²⁵.

Podobnie jak w przypadku broszury, tekst adresu powstał w wyniku współpracy Lisickiego z Wielopolskim jun. Przygotowano go zawczasu, na co wskazuje fakt, iż po akceptacji akcji przez Petersburg hr. Zygmunt przedstawił go niezwłocznie warszawskiemu generałowi-gubernatorowi. Jednak po lekturze Kotzebue poczynił zastrzeżenia odnoszące się do uwag o zachowaniu odrębności kulturowej („wiary i języka przodków”) oraz prawnej Królestwa. Ponadto w adresie wskazano jako adresata cesarza Aleksandra II, używając przy tym jego tytułu „król polski” (co było niedopowiedzianą aluzją do autonomii, jaką cieszyło się Królestwo doby przedpowstaniowej). Pod naciskiem carskiego dygnitarza dokonano retuszu wątków sugerujących ramy normalizacji stosunków polsko-rosyjskich, odwołujące się do dawnych praw poświadczających odrębność kraju. W opracowaniu korekty adresu uczestniczyć miało dwóch wpływowych obywateli. Według opinii publicznej jednym z nich, z racji bliskości poglądów politycznych, miał być wuj hr. Zygmunta – Aleksander hr. Ostrowski. Dyskusje nad zmianami w tekście trwały kilka dni i zakończyły się przed 21 listopada²⁶.

Pomimo wymuszonych poprawek „stylistycznych” w kierunku wierнопoddańczym, w adresie znalazły się elementy ujawniające poszukiwanie przez jego autorów pola do „afirmacji politycznej”. Świadczył o tym zwrot na początku wystąpienia: „My Polacy!”. Ta kwestia miała znaczenie, gdyż była pierwszą deklaracją, potwierdzającą odrębność narodową, do jakiej dopuściły władze carskie od czasów

²⁵ *Ibidem*; [Red.], *Korespondencja „Czasu”, „Czas”* (14 XII 1876), nr 285; [Red.], *Poznań, 1 grudnia [artykuł wstępny]*, „Dziennik Poznański” (2 XII 1876), nr 276.

²⁶ Zob. [Anonim], *Korespondencja „Czasu”, Warszawa 21 listopada, „Czas”* (1 XII 1876), nr 276.

powstania styczniowego. Ponadto autorom adresu udało się zachować w tekście, mimo nacisków władz carskich, zagadnienie powiązania sprawy poprawienia położenia Królestwa z kwestią wschodnią. Deklarując zaangażowanie swoich rodaków w pomoc państwu rosyjskiemu pomagającemu ludom bałkańskim, przekonywali, iż „należąc do wielkiej rodziny ludów słowiańskich, na równi z naszymi współplemieńcami, otoczmy Ciebie Najjaśniejszy Panie, zupełnym oddaniem się Tobie, dla osiągnięcia wielkich celów, jakie zamierzyłeś”. Adres sygnalizował nie tylko lojalizm Polaków wobec tronu Romanowów w sytuacji kryzysu międzynarodowego, w jakim znalazła się Rosja, na tle zaangażowania w kwestię bałkańską. Przyjęta narracja wskazywała, iż Petersburg wsparł dążenia niepodległościowe Słowian południowych będących pod panowaniem tureckim. Ta kwestia budziła poczucie niesprawiedliwego traktowania mieszkańców Królestwa przez carat, który jednocześnie podkreślał prawa do odrębności, autonomii, a nawet niepodległości ich bałkańskich pobratymców. Stąd w ostatnim fragmencie adresu wyrażano nadzieję na odejście Petersburga od polityki. Przekonywano, że skoro Słowianie południowi uzyskali prawo do „swobodnego rozwoju narodowego”, to analogicznie posiadać je mieli także Polacy z Królestwa. Po ostatecznym zaakceptowaniu adresu przez władze carskie, od 26 listopada 1876 r. w Warszawie przeprowadzano akcję zbierania pod nim podpisów²⁷.

Autorzy mieli świadomość, iż treść adresu wywołała rozczarowanie w Królestwie i innych zaborach. Podobnie jak jego tytuł. Pod naciskiem władz przyjął on kontrowersyjną formę jako *Adres najpoddańszy w imieniu mieszkańców Warszawy*. Według części opinii publicznej w wymiarze ponadkordonowym dyskredytował się serwilizmem i tym, że nie był sygnowany podpisami szerokiej reprezentacji politycznej kraju (a jedynie stolicy). Co prawda wśród pierwszych sygnatariuszy aktu znalazło się 87 przedstawicieli elit: ugodowych ziemian (z A. Ostrowskim, Z. Wielopolskim, Stanisławem i Tomaszem hr. Zamoyskimi, Władysławem ks. Lubomirskim, Janem Karnickim) oraz skłonnej do lojalizmu burżuazji i inteligencji (np. Jan Bloch, Leon Epstein i Ludwik Natanson). Jednak pozostałe 736 osób, które złożyły swój podpis, to właściciele kamienic, wezwani do magistratu stolicy i zmuszeni do podpisania adresu. Te okoliczności zostały nagłośnione przez prasę zakordonową, czego echa dotarły do Królestwa, kompromitując sprawę akcji ugodowców²⁸.

Zapewne informacje o tym zadecydowały, iż władze carskie – mimo początkowych planów – zaniechały pomysłu zbierania podpisów w miastach gubernialnych²⁹. Symptomatyczna w tym była reakcja „eks-białych”, umiarkowanych konserwatystów z Górkim, Tadeuszem ks. Lubomirskim i Aleksandrem Kłobukowskim na czele. Środowisko to, rywalizujące z ugodowcami Z. Wielopolskiego, odmówiło udziału w afirmacji adresu. Co więcej, ich stanowisko zostało poparte przez

²⁷ [Red.], *Korespondencje „Dziennika Poznańskiego”*, „Dziennik Poznański” (29 XI 1876), nr 273.

²⁸ [Red.], *Ziemie Polskie*, „Czas” (14 XII 1876), nr 285.

²⁹ [Anonim], *Korespondencja „Czasu”*, *Warszawa 21 listopada*, „Czas” (14 XII 1876), nr 285.

galicyjskich zachowawców – stańczyków za pośrednictwem ich krakowskiego „Czasu” (*nota bene*: z nim współpracował także Lisicki). Wspomniany dziennik skrytykował kalkulacje ugodowców dotyczące spodziewanej poprawy położenia Królestwa. Jednocześnie wskazano, iż powyższe wystąpienie przyniesie negatywne konsekwencje w postaci wykorzystania go przez carat względem opinii publicznej Zachodu. Adres mógł być argumentem przemawiającym za normalizacją sytuacji w Królestwie i akceptacją stanu zniewolenia przez jego mieszkańców. Podobnie krytyczne uwagi dotyczyły retoryki adresu, wywołującej wrażenie identyfikacji jego autorów z panslawizmem³⁰.

Analogiczne spostrzeżenia pojawiły się w konserwatywnym „Dzienniku Poznańskim”, negującym pole do nawiązania polsko-rosyjskiego dialogu w obliczu „systematycznego gnębienia naszej narodowości i Kościoła”³¹. Najdalej w ocenach poszedł ultramontański „Przegląd Lwowski”, który uznał akcję adresową za rodzaj prowokacji „zaczynego nazwiska” (tj. Z. Wielopolskiego), kompromitującej sprawę polską wpisaniem się w ramy panslawistycznych planów ekspansji Rosji na Bałkanach³². Paradoksalnie podobny ton przyjęła „Gazeta Narodowa” przedstawiająca poglądy środowisk postępowo-demokratycznych reprezentujących część galicyjskiej opinii publicznej. W jej ocenie adres był samodzielną akcją ugodowców nieposiadających legitymacji reprezentacji politycznej Królestwa, a mających swą dyspozycyjnością „ubiec uczynienia tego na rozkaz”³³.

Nieprzychylnie reakcje tytułów zza kordonu, wpływające na opinię publiczną Królestwa, coraz silniej ujawniały widmo niepowodzenia działań ugodowców. Wsparcie, na które liczono, okazało się iluzją. Tym bardziej iż galicyjskie i poznańskie czasopisma konserwatywne ujawniały problemy realistów z akceptacją ich akcji ze strony umiarkowanych sfer politycznych Królestwa. Miarą tego była krytyczna publikacja w „Dzienniku Poznańskim” anonimowej korespondencji z Warszawy. Jak donosiła, po kilku tygodniach od wydania broszury i akcji adresowej ugodowców w stołecznych salonach towarzyskich mówiło się głośno „o nadużyciu opinii publicznej” przez ugodowców zmuszających ją do serwilistycznej akcji na rzecz polityki bałkańskiej caratu³⁴. Kryterium oporu wobec stronników Z. Wielopolskiego była kontrpropozycja przeciwników „adresu warszawskiego”. 12 grudnia 1876 r. opublikowano list protestacyjny na łamach „Dziennika Poznańskiego”. Jego autorzy – których tożsamość redakcja czasopisma zachowała w tajemnicy – zarzucili Z. Wielopolskiemu działanie na zlecenie władz carskich. Miało wprowadzić w błąd

³⁰ Negatywne skutki adresu zostały potwierdzone w komentarzach półoficjalnej prasy rosyjskiej, tj. „Petersburskije Wiedomosti” czy „Nowyje Wremija” (podkreślały rzekome solidaryzowanie się mieszkańców Królestwa z bałkańską polityką caratu). [Red.], *Kraków 29 grudnia [artykuł wstępny]*, „Czas” (30 XII 1876), nr 297.

³¹ [Red.], *Poznań, 2 grudnia [artykuł wstępny]*, „Dziennik Poznański” (3 XII 1876), nr 277.

³² [Red.], *Dwutygodnik polityczny*, „Przegląd Lwowski” 12 (1876), z. 24, s. 801.

³³ [Red.], *Lwów, 1 grudnia [artykuł wstępny]*, „Gazeta Narodowa” (28 XI 1876), nr 272.

³⁴ [Red.], *Korespondencje „Dziennika Poznańskiego”*, „Dziennik Poznański” (8 XII 1876), nr 281.

zakordonową i zagraniczną opinię publiczną, akcentując rzekomo lojalistyczne stanowisko elit królewickich. Poznański tytuł w pełni poparł sygnatariuszy tego listu, uznając akcję hr. Zygmunta za szkodliwą dla zaboru rosyjskiego, którego mieszkańcy wobec polityki Petersburga na Bałkanach winni zachować postawę pasywną³⁵.

Lisicki i Z. Wielopolski mieli świadomość niepowodzenia próby nawiązania dialogu ugodowców z caratem. Zważywszy, iż eksponowanie przez krakowski „Czas” i „Dziennik Poznański” osoby hrabiego na czele grupy sygnatariuszy „adresu warszawskiego” oraz uwagi ich redakcji widzących w nim inicjatora całej akcji spowodowały symptomatyczną reakcję ugodowca. Otóż Z. Wielopolski w liście otwartym do „Kurier Warszawski” – wbrew prawdzie – zdementował swój kluczowy udział we wskazanych kontrowersyjnych działaniach politycznych³⁶. Powody tej zaskakującej postawy hr. Zygmunta jego bliski współpracownik Lisicki uzasadniał niepowodzeniem ostatnich działań realistów. W swym dzienniku przyznał, iż „adres był błąd, bo go nie można było doprowadzić do skutku bez wmieszania się władzy [...] broszura przez nas wspólnie ułożona, wyszła w Wiedniu pod koniec roku [...] rozeszła się prędko w Królestwie i zyskała dobre przyjęcie. Dzienniki galicyjskie i poznańskie o niej milczały, nawet «Czas» słówkiem nie wspomniał”³⁷.

Lisicki, będąc w Krakowie, śledził na bieżąco reakcje opinii publicznej ze wspomnianych dzielnic, przesyłając Z. Wielopolskiemu wycinki z tamtejszej prasy. W korespondencji kierowanej do hrabiego komentował, że ich poczynania zakończyły się niepowodzeniem. Powodem tego był fakt, iż kwestia polska od czasu upadku powstania styczniowego przestała być problemem absorbującym mocarstwa europejskie. Jej miejsce zajął problem bałkański³⁸. Nie dostrzegali tego umiarkowani konserwatyści („eks-biali”) krytykujący ideę adresu i odwołujący się do pomocy Zachodu celem zmuszenia Rosji do respektowania autonomii Królestwa³⁹. Niemniej Lisicki zgadzał się z Z. Wielopolskim, iż mimo fiaska całej akcji uzyskali pewne doświadczenie polityczne. Co więcej, nadal liczyli na ponadkordonowe porozumienie konserwatystów⁴⁰, dające królewickim ugodowcom – zwłaszcza ze strony stańczyków – przynajmniej życzliwą neutralność poprzez wstrzymanie się od

³⁵ [Red.], *Adres warszawski*, „Dziennik Poznański” (14 XII 1876), nr 285.

³⁶ [Red.], *Widomości polityczne*, „Kurier Warszawski” (14 II 1877), nr 35.

³⁷ *Wyjątki z dziennika...*, s. 1.

³⁸ Biblioteka Naukowa PAU i PAN, sygn. 7965, t. 1, List Zygmunta Wielopolskiego do Henryka Lisickiego, Drezno, 29 grudnia 1876, s. 3–4.

³⁹ H. Wereszycki, J. Zdrada, *Polska działalność dyplomatyczna (1860–1900)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: 1795–1918, red. L. Bazylow, Warszawa 1982, s. 628–744.

⁴⁰ W okresie popowstaniowym Z. Wielopolski utrzymywał stały kontakt z dużą grupą konserwatystów. Wśród nich byli konserwatyści galicyjscy (Stanisław Koźmian, Stanisław hr. Tarnowski, Paweł Popiel, Alfred hr. Potocki, Ludwik hr. Wodzicki i redakcja „Czasu”), a z zaboru pruskiego: Marcelli hr. Żółtowski, Józef hr. Mycielski i Kajetan Morawski. Niezobowiązująca współpraca miała miejsce z „eks-białymi”. Korzystał także ze wsparcia nielicznego grona profesorów Uniwersytetu Warszawskiego i palestry z adwokatem Michałem Szymanowskim na czele. A. Szwarz, *Od Wielopolskiego...*, s. 151–152.

krytyki na łamach ich poczytnych czasopism. Tak też odebrali fakt, iż w styczniu 1877 r. w wydawanym przez krakowskich konserwatystów „Przeglądzie Polskim” ukazało się omówienie rozprawy profesora Uniwersytetu Petersburskiego, Leonida Połonskiego, pt. *Kwestia rosyjska na Wschodzie*⁴¹. Wielopolski uznał w argumentacji autora tego sprawozdania – konserwatywnego publicysty Leona Kozłowskiego – za niedopowiedzianą akceptację poglądów zawartych w wydanej przez niego broszurze, tj. konieczności przyjęcia przez elity królewskie w relacjach z caratem taktycznej postawy lojalizmu⁴².

Faktycznie, wskazana publikacja nie była nieprzypadkowa. Jak już wspomniano, Lisicki miał bliskie relacje z redakcją „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” (z tym ostatnim współpracował, zamieszczając swe eseje, felietony i powieści). W listopadzie 1876 r., po śmierci redaktora naczelnego „Czasu” Maurycego Manna, przez kolejne dwa miesiące uczestniczył w burzliwych dyskusjach współpracowników zmarłego. Odnosiły się do kwestii dalszego kierunku politycznego pisma⁴³. Spór dotyczył postawy stańczyków wobec polityki caratu w Królestwie i ewentualnego wsparcia dla tamtejszych ugodowców. W trakcie dyskusji ujawniły się rozbieżności między Ludwikiem Z. Dębickim a Stanisławem Koźmianem. Ten ostatni proponował przyjęcie linii trójlojalizmu, co powodowało, iż konserwatyści krakowscy mogli narażać się na oskarżenia o nielojalność wobec racji stanu Wiednia. Nie obyło się przy tym bez reminiscencji historycznych; wracano do sprawy konsekwencji izolacji poprzedniego pokolenia zachowawców – „krakowskiego grona” wobec działań A. Wielopolskiego w latach 1861–1862. Lisicki (podobnie jak Józef Szujski i S. Tarnowski), wspierając Koźmiana, zarzucał stronnikom Dębickiego – Pawłowi Popielowi i Henrykowi hr. Wodzickiemu, iż ci w tym okresie byli oportunistami, a ich dystansowanie się od Wielopolskiego sen. przyniosło katastrofalne skutki dla jego pozycji politycznej w Królestwie. Powoływał się przy tym na publikacje i doniesienia zamieszczane wówczas w „Czasie”. Merytoryczna postawa Lisickiego neutralizowała emocjonalne wystąpienia przeciwników, na co zwrócił uwagę m.in. starający się zachować pozycję arbitra w sporze między stańczykami Józef hr. Badeni. Ostatecznie w lutym 1877 r. dzięki jego mediacji (i Artura Potockiego) doszło do kompromisu. Koźmian wszedł do redakcji „Czasu”, co – jak wspominał Lisicki – przyniosło określone konsekwencje dla linii programowej dziennika: „większe troszczenie się o los Królestwa i zmiana postawy względem Rosji. Zamiast ciągle łajac Moskali zaczęto mówić rozsądnie i politycznie”⁴⁴.

⁴¹ L. Kozłowski, *Kwestia rosyjska na Wschodzie. Sprawozdanie z rozprawy Leonida Połonskiego, umieszczonej w „Więstniku Europy”, „Przegląd Polski” 11 (1877), z. 7, s. 42–74.*

⁴² Hrabia Zygmunt pisał: „moim zdaniem, z postawionej [w sprawozdaniu rozprawy] tezy jest wyjście, zupełnie naturalne, wskazywane także przez broszurę, mówiącej o stanowisku Polaków w sprawie wschodniej”. Biblioteka Naukowa PAU i PAN, sygn. 7965, rkps, t. 1, Korespondencja Zygmunta Wielopolskiego do Henryka Lisickiego, Drezno, 19 stycznia 1877, s. 6.

⁴³ *Wyjątki z dziennika...*, s. 4; S. Załęski, *Maurycy Mann*, „Przegląd Lwowski” 12 (1876), z. 22, s. 735.

⁴⁴ *Wyjątki z dziennika...*, s. 4.

Powyższe zmiany w redakcji „Czasu”, mogące przynieść ograniczenie negatywnych komentarzy w stosunku do stronników Z. Wielopolskiego, były jedynym, choć długoterminowym profitem wynikłym z działań królewskich ugodowców z końca 1876 r. Niemniej obóz, jaki reprezentował, wyciągnął pewne wnioski dotyczące zmian ich dalszej taktyki politycznej. W kolejnych miesiącach 1877 r. Lisicki wspierał działalność swego mentora Z. Wielopolskiego. Oczekując przesilenia politycznego związanego z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej, ustalili konieczność kolejnych wystąpień. Jednak tym razem, obok publikacji broszury, uzgodniono potrzebę nieoficjalnych zabiegów w postaci złożenia memoriału na ręce carskiego dygnitarza (wpływowego, a jednocześnie otwartego na koncept liberalizacji polityki Petersburga wobec Królestwa). Wielopolski i Lisicki żywili nadzieję, iż dokument, będący analizą sytuacji międzynarodowej oraz położenia tego kraju poddanego presji unifikacyjnej z imperium, spotka się z reakcją kierownictwa państwa rosyjskiego.

Stąd też w marcu 1877 r. hr. Zygmunt złożył memoriał na ręce pośła rosyjskiego w Dreźnie Aleksandra Augustowicza hr. Kotzebuego. Dokument był denuncjacją na działania radykałów w Galicji, zagrażających rosyjskiej racji stanu w Królestwie. Memoriał został już przeanalizowany w literaturze⁴⁵. W tym miejscu ograniczono się do wykazania współdziałania Lisickiego w przygotowaniu dokumentu. Podstawę stanowiły nie tylko informacje Wielopolskiego, dotyczące sytuacji politycznej w Galicji i Królestwie, lecz także te uzyskane od krakowskiego współpracownika. Warto zaznaczyć, iż formuła memoriału do Kotzebuego była bliska konstrukcji broszury *Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej* i „adresu warszawskiego”. W dokumencie zamierzano wykazać zasadność postulatów konserwatywnych sfer z Królestwa, dotyczących normalizacji stosunków z caratem. We wskazanych poprzednich wystąpieniach, z uwagi na ich publiczny charakter, nie mogły pojawić się sformułowania wykraczające poza ramy tego typu działań akceptowalnych przez władze. Natomiast w nieoficjalnym memoriale zawarto postulat przywrócenia niektórych mechanizmów autonomii Królestwa. Ponadto Wielopolski użył w nim jasno sformułowanego argumentu mającego przemawiać za carskimi koncesjami dla Polaków, tj. wspólnego zwalczania rewolucjonistów przez zachowawcze elity tego kraju i imperium. Samorząd Królestwa miał być bowiem czynnikiem osłabiającym wpływ radykałów na nastroje tamtejszej opinii publicznej⁴⁶.

Memoriał pozostał jednak bez reakcji strony carskiej. Podobnie jak kolejna (wydana jako anonim) broszura Lisickiego i Z. Wielopolskiego, z września 1877 r., pt. *Głos do obywateli Królestwa Polskiego*. Postulowano w niej poprawę „losu naszej prowincji i zyskanie dlań, choćby cząstki, [...] odrobiny swobód jakich

⁴⁵ Z. Stankiewicz, *Zygmunt Wielopolski w okresie popowstaniowym. Z dziejów ugody*, „Kwartalnik Historyczny” 81 (1974), nr 2, s. 272–274.

⁴⁶ *Ibidem*.

używa Galicja⁴⁷. Symptomatyczne, że rozwinięto tu jawnie postulat, iż udzielenie koncesji dla Królestwa byłoby podstawą budowy, nigdy niezrealizowanej, choć podnoszonej już w czasach Berga, idei prorządowego ugodowego stronnictwa (zwanego „stronnictwem zgody”)⁴⁸. Broszura przekonywała, iż ugrupowanie mogłoby przeciwdziałać wpływom polskich radykałów (łączyących idee rewolucji socjalnej i irredenty) oraz infiltracji Królestwa przez wrogie Rosji mocarstwa ościenne (Niemcy i Austro-Węgry)⁴⁹.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, warto wskazać na kilka kwestii. Po pierwsze, całość – jak się okazało bezowocnych – działań Z. Wielopolskiego i Lisickiego z końca 1876 r. była nakierowana na zainicjowanie polsko-rosyjskiego dialogu politycznego. Ugodowcy uznali, iż po ponad piętnastoletnim impasie, wywołanym powstaniem styczniowym, zrywającym ugodę z lat 1861–1862, w sytuacji zmiany układu sił międzynarodowych na tle kryzysu bałkańskiego zaistniała możliwość ponownej normalizacji stosunków caratu z elitami królewiackimi. Rola Lisickiego w tych krokach była kluczowa. W końcu 1876 r. współuczestniczył w opracowaniu broszury *Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej* oraz towarzyszącej jej inicjatywie wiernopoddańczego „adresu warszawskiego”. Opisane działania miały wskazać na konieczność powstrzymania się Petersburga od dalszej polityki represji wobec Królestwa. Sugerowano w nich także korzyści dla caratu z tytułu liberalizacji sposobu zarządzania tym krajem (poprzez zachowanie tożsamości kulturowej Polaków), a tym samym neutralizację nastrojów irredentystycznych i zabezpieczenie zachodniej granicy imperium. Zabiegi ugodowców Z. Wielopolskiego (przy wsparciu Lisickiego) nie spotkały się z pożądaną odpowiedzią caratu. Spowodowały także krytykę ponadkordonowej opinii publicznej, w tym również środowisk konserwatywnych. W efekcie w kolejnym roku grupa Z. Wielopolskiego zdecydowała się na korektę taktyki politycznej. Pewną rolę odegrał w tym Lisicki, z którym na ten temat konsultował się Z. Wielopolski. Dowodem tego było podjęcie zakulisowych zabiegów w postaci złożenia memoriału na ręce posła rosyjskiego w Dreźnie. Towarzyszyły one działaniom półoficjalnym (publikacja kolejnej anonimowej broszury) i oficjalnym (deklaracja ochotniczej służby wojskowej hr. Zygmunta w armii carskiej). Były wyrazem desperackiej próby demonstracji lojalizmu ugodowców z Królestwa, aby zwrócić uwagę Petersburga na dyspozycyjność tego środowiska wobec tronu Romanowów. Powyższe kroki miały przekonać carat do przywrócenia części mechanizmów autonomicznych

⁴⁷ *Głos do obywateli Królestwa Polskiego*, [b.m.w.] 1877, s. 6.

⁴⁸ *Ibidem*; Z. Stankiewicz, *Zygmunt Wielopolski...*, s. 275.

⁴⁹ Podobnie bezowocnym wynikiem dla sprawy ugody była inicjatywa hr. Zygmunta z maja 1877 r., deklarującego ochotniczą służbę w armii carskiej. Aleksander II odpowiedział na nią w sierpniu, zapraszając na audiencję, udzieloną w kolejnym miesiącu w Petersburgu. W jej trakcie car wręczył Wielopolskiemu Order św. Włodzimierza kl. II. Jednak, co istotne, władca nie podjął rozmowy odnośnie do kwestii działań politycznych hrabiego. Por. APK, AOM, sygn. 245, Akta dotyczące funkcji publicznych Zygmunta Wielopolskiego, s. 55–56; *Wyjątki z dziennika...*, s. 6.

Królestwa. Spotkały się one z konsekwentnym ignorowaniem ze strony kierownictwa państwa rosyjskiego. Uznało ono, iż w przeszłości liberalizowanie polityki wobec tego kraju było błędem, w pełni zaś sprawdzał się model rządów oparty na prawach nadzwyczajnych. Niemniej, mimo tych niepowodzeń w latach osiemdziesiątych XIX w., Lisicki i Z. Wielopolski utrzymywali bliskie relacje, uzgadniając kolejne działania polityczne w celu przełamania impasu w stosunkach między caratem a elitami Królestwa Polskiego.

Efforts to Reach a Settlement with Russia. Henryk Lisicki's Journalism and Political Activity on the Eve and During the 1877–1878 Russo-Turkish War

Abstract

The article presents an unknown issue of the role of the Krakow conservative and publicist Henryk Lisicki played within the activation of the loyalist camp under the leadership of Zygmunt Wielopolski in the period preceding the Russian-Turkish conflict at the end of 1876. As a result of the query, it was established that their rapprochement against the background of commonly shared political views was reflected in the form of a pamphlet prepared by Lisicki (*Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej* [A Word on the Position of Poles on the Eastern Cause], Warsaw 1876), convincing of the need to support Russia in its policy in the Balkans. There was a calculation that Sankt Petersburg would abandon its current policy of repression against the Kingdom of Poland and decide to restore autonomy partially. Lisicki also supported Wielopolski in developing an address, which was a declaration of faithful subservience of the inhabitants of Warsaw to the tsar in the face of the conflict in the Balkans.

The conclusions drawn from the analysis of the preserved data, referring to the issue formulated in the article's title, prove that the conceptual support of the Krakow publicist Henryk Lisicki for Wielopolski's followers did not directly bring the expected opening of the Russian side to dialogue. Nevertheless, it allowed them to gain political experience, the effects of which they used during the 1870s and 1880s, in unofficial and official activities during attempts to establish lasting contacts with the leadership of the Russian state.

Усилия по примирению с Россией. Публицистика и политическая активность Генриха Лисицкого накануне и во время русско-турецкой войны 1877–1878 гг.

Аннотация

В статье представлен малоизвестный вопрос о роли краковского консервативного публициста Генриха Лисицкого в рамках активизации лоялистского лагеря под предводительством Зигмунта Велёпольского в период, предшествовавший русско-турецкому конфликту конца 1876 г. В результате исследования выяснилось, что их сближение на фоне общих политических взглядов нашло отражение в брошюре, составленной Лисицким («Слово о позиции поляков по восточному вопросу», Варшава, 1876), убеждающей в необходимости поддержки России в ее балканской политике. За этим скрывался расчет

na to, что Петербург откажется от прежней репрессивной политики в отношении Королевства и решиться частично восстановить автономию. Лисицкий также поддержал Велёпольского в составлении обращения, являющегося верноподданнической декларацией жителей Варшавы императору накануне конфликта на Балканах.

Выводы, сделанные на основе анализа сохранившихся данных, касающихся заглавного вопроса, свидетельствуют о том, что концептуальная поддержка краковским публицистом Г. Лисицким «примирителей» из лагеря Велёпольского не привела непосредственно к ожидаемому открытию русской стороны для диалога. Тем не менее, она дала им возможность приобрести политический опыт, последствиями которого они пользовались в течение 1870-1880-х гг. в неофициальной и официальной деятельности при попытках установить прочные контакты с руководством Российского государства.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach

Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 212, 220, 1481

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

sygn. 7965, t. 1, 3

Wyjątki z dziennika Henryka Lisickiego z lat 1876–1878 (oraz fragment z 1881), s. 1 [odpis rękopisu udostępniony dzięki uprzejmości prof. dr. hab. A. Szwarca].

Źródła drukowane

Głos do obywateli Królestwa Polskiego, [b.m.w.] 1877.

Korespondencja Namiestników Królestwa Polskiego VIII 1863 – V 1864, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1978.

Perspektywy dla sprawy polskiej w opinii Zygmunta Wielopolskiego w świetle korespondencji do Henryka Lisickiego (1877–1881), oprac. M. Nowak, Kielce 2017.

Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniej, Warszawa 1876.

System Wielopolskiego w opinii polskich konserwatystów w świetle dyskusji publicystycznej (1878–1879), oprac. M. Nowak, Kielce 2019.

Prasa

„Czas” (1876), nr 276, 285, 286

„Dziennik Poznański” (1876), nr 273, 276, 277, 282, 285

„Gazeta Narodowa” (1876), nr 271

„Kurier Warszawski” (1877), nr 33

Opracowania

Głębocki H., *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000.

- Kozłowski L., *Kwestia rosyjska na Wschodzie. Sprawozdanie z rozprawy Leonida Połońskiego, umieszczonej w „Więstniku Europy”, „Przegląd Polski” 11 (1877), z. 7, s. 42–74.*
- Nowak M., *Aktywność polityczna Zygmunta Wielopolskiego. Z dziejów myśli ugodowej w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, Kielce 2013.
- [Red.], *Dwutygodnik polityczny*, „Przegląd Lwowski” 12 (1876), z. 24, s. 801.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016.
- Stadtmüller E., *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871–1918*, Wrocław 1994.
- Stankiewicz Z., *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.
- Stankiewicz Z., *Zygmunt Wielopolski w okresie popowstaniowym. Z dziejów ugody*, „Kwartalnik Historyczny” 81 (1974), nr 2, s. 272–274.
- Szwarc A., *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870–1900)*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 298.
- Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1990.
- Szwarc A., *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1874–1898)*, w: *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993, s. 87.
- Wereszycki H., *Zdrada J., Polska działalność dyplomatyczna (1860–1900)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: 1795–1918, red. L. Bazyłow, Warszawa 1982, s. 628–744.
- Wierzbicka K., *Prasa Królestwa Polskiego wobec wyzwolenia Bułgarii (1876–1878)*, „Pamiętnik Słowiański” 24 (1974), s. 35–42.
- Załęski S., *Maurycy Mann*, „Przegląd Lwowski” 12 (1876), z. 22, s. 735.

Mariusz Nowak, dr hab., prof. ucz.; pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jego zainteresowania dotyczą polskiej myśli konserwatywnej w XIX w., dziejów ziemiaństwa polskiego w XIX–XX w. i przeobrażeń gospodarczych ziem polskich w dobie zaborów (mariusznowak@ujk.edu.pl).

Mariusz Nowak, PhD with habilitation, professor of history employed at the Institute of History of Jan Kochanowski University in Kielce. His research interests include Polish conservative thought in the 19th century, the history of the Polish landed gentry in the 19th to 20th centuries and the economic transformation of the Polish lands in the partition era of Poland (mariusznowak@ujk.edu.pl).